Nr. 29. Kraków, sobota 18 kwietnia 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Wszystkim P. T. Czytelnikom, Przyjaciołom, Polskim Związkom chrześcijańsko-socyalnym zasyłamy jaknajserdeczniejsze życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA“

Redakcya.

Alleluja!

Wielka, czarna noc zaległa nad głazem mogilnym Zbawiciela, przemoc tryumfowała nad odwiecznem prawem, zbrodnia nad cnotą. Po męczarniach i zniewagach, po śmierci strasznej a okrutnej legły zwłoki Zbawiciela w grobie. Smutna zaległa cisza, a na znak tej milczącej chwili tylko sama modlitwa ze żałobnym śpiewem rozlega się w kościołach.

Kiedy jednak nadeszła Wielkanocna niedziela, płyną fale tłumów do świątyń Bożych, rozlega się głos dzwonów, płoną światła, kadzielnice woń roznoszą, a z milionów piersi wznosi się radosny hymn: Alleluja!

Ziemia cała głosi zwycięstwo idei Odkupienia. Hymn Wielkanocny niesie do serc ludzkich wesele, zwiastuje miłosierdzie i zmiłowanie, duszę napełnia radość, budzi nowe siły, nowy zapał do pracy, do walki i wlewa zwycięstwa nadzieję.

Wśród smutku i żałoby nawiedza nas Polaków ta uroczysta chwila w tym roku. Przemoc, która niesprawiedliwie targnęła się na naszą narodową wolność, zwyciężyła nad prawem i pozbawiła nas bytu, jeszcze bardziej, w brutalny i nieludzki sposób nas gnębi. Gnębił nas Moskal okrutnie, a teraz nas gnębi strasznie Prusak. Do tego piekielnego dzieła przykłada rękę, którą kieruje jakaś przewrotna utajona siła, nasz własny brat — Rusin, staje się bratobójcą, by widmo krwi bratniej rozerwało dłonie i rzuciło nas na pastwę wrogów.

Ale czy przemocy uledz mamy? Gdyby ludzka tylko kierowała nami ręka, gotowibyśmy uledz wrogom. Ale skoro jako chrześcijański naród, który wiarę w sercu żywi już przez dziewięć z górą wieków, wyznajemy nie tylko prawa narodowe, ale także i religijne, te nam mówią w rocznicę Zmartwychwstania, że walka o prawdę i sprawiedliwość zwycięstwo odniesie.

Nie ginie prawda, nie idzie na marne praca dla świętej sprawy podjęta — to pewnik, jaki stwierdza dzisiejsza uroczystość chrześcijańska. Nie ginie praca — po chrześcijańsku pojęta i prowadzona, na prawdzie Odwiecznej oparta, chociażby piekieł wszystkie sprzysięgły się moce, nie zmarnieje posiew poświęcenia, co od wieku idzie w pokolenia!

W górę tedy serca! Błogosław, zmartwychwstały Boże, Twemu narodowi i polskiemu ludowi, który od granic do granic swej Ojczyzny budzi się do pracy, o Twoje chrześcijańskie opartej zasady, by odrodzić naród w nowe siły, stargane niewolą, uciskiem i prądami wrogimi chrześcijaństwu, by stworzyć potęgę, która skruszy moc wroga, roztarga pęta, uwolni z grobu niewoli swą ukochaną Ojczyznę! Umocnij nasze serca, rozgrzej w nich Wiarę i wytrwanie Ojczyźnie, Boże sprawiedliwy i Panie! Alleluja!

†

Hr. Andrzej Potocki

Namiestnik Galicyi.

Straszna przerażająca wieść obiegła w niedzielę kraj cały i wstrząsnęła społeczeństwem, jakby grom spadający z jasnego nieba w spokojną gromadkę ludzi. Namiestnik Galicyi Andrzej hr. Potocki padł zamordowany z ręki studenta ruskiego Mirosława Siczyńskiego, podczas publicznych przyjęć audyencyonalnych w pałacu namiestnikowskim we Lwowie.

Zbrodnia ta straszna i ohydna, przejmująca każdego uczuciem wstrętu, a niemająca w historyi naszego Kraju ani Austryi sobie równej w ohydę, dokonaną została na osobie Namiestnika Polaka, przez członka „bratniego“ nam Polakom narodu ruskiego, z pobudek nienawiści narodowej i zemsty politycznej, za wrzekomy „ucisk narodowościowy i polityczny Rusinów w Galicyi“. Morderca bowiem spełniając akt ohydnego morderstwa na bezbronnym Namiestniku, zawołał: „masz za krzywdy nasze i wybory“!

Tutaj mimowoli ciśnie się pod pióro pytanie: jakież to są te krzywdy Rusinów w Galicyi?! Rusini u nas mają zagwarantowane wszelkie warunki rozwoju kulturalnego i politycznego swojego narodu. Mają w Galicyi znacznie większą liczbę szkół ludowych niżeli Polacy, mają równouprawnienie zupełne w szkołach średnich (gimnazyach), mają swoje katedry ruskie na uniwersytecie lwowskim, a w dodatku mają otwartą i wolną drogę do stworzenia sobie własnego uniwersytetu ruskiego.

W dziedzinie administracyi krajowej i sądach we wschodniej części kraju posiadają Rusini zupełne równouprawnienie, tak pod względem języka, jak urzędników Rusinów. A nawet w Sejmie krajowym Marszałek czy Namiestnik uwzględniają i uwzględniali zawsze język ruski i przy zagajeniu Sejmu stawiali go na równi z polskim. Przy wyborach, w miarę budzenia się ludu ruskiego do życia politycznego, Rusini zdobywają coraz więcej mandatów.

Dowodem ostatnie wybory do Sejmu, przy których Rusini zdobyli znów kilka nowych mandatów z powiatów, z których dotychczas posłowali Polacy. Gdzież tu więc ślad choćby ucisku narodowego i deptania praw politycznych narodu ruskiego?! A przecież Rusini, a zwłaszcza radykali ukraińscy, z szeregów których wyszedł morderca Namiestnika, ciągle krzyczą o gwałtach na narodzie ruskim rzekomo dokonywanych i porównują los narodu ruskiego w Galicyi z losem Polaków w Poznańskiem lub Królestwie. I tym fałszem wstrętnym o ucisku przez prasę i książki poją Rusini swoją młodzież, budzą w niej najniższe instynkta, wszczepiając w duszę tej młodzieży jad nienawiści narodowej, wypaczają jej pojęcia moralne i przygotowywują z niej kandydatów na pospolitych zbrodniarzy i morderców. A czynią to profesorowie uniwersytetu, adwokaci, propagują hasła swoje: „Wyrzucić Polaków za San!“, tak w kraju, jak i z trybuny parlamentarnej, gdzie odważają się rzucać groźby, że „Polaków wytopią w Sanie“. Ta propaganda hajdamacka, to wykoszlawianie systematyczne pojęć moralnych młodzieży, zrodziło właśnie w głowie akademika ruskiego tę ohydną myśl morderstwa i przyoblekło ją w czyn. Zbrodni tej strasznej niczem Rusini nawet przysłonić nie zdołają, pozostanie ona zbrodnią pospolitą, morderstwem człowieka szlachetnego i zawsze sprawiedliwego wobec Rusinów.

Za zbrodnię dokonaną pociągnie sprawiedliwość do odpowiedzialności nie tylko mordercę, ale cały ruch Ukraińców, wśród których morderca się wychował i gdzie nauki pobierał. Jego wychowawcy są współzbrodniarzami.

W zabitym hr. Potockim stracił kraj nasz jednego z najlepszych swych obywateli, a Polska i Kościół jednego z synów, który bardzo wiele mógł jeszcze zdziałać dla dobra kraju i narodu. Zmarły należał do tych rzadkich u nas magnatów, którzy mając olbrzymią fortunę majątkową, przecież nie trwonił jej za granicą, ale pracował i żył w kraju. Zostawszy namiestnikiem kraju, okazał się człowiekiem niezwykłej energii i siły, który uporządkował całą administracyę galicyjską i wprowadził ją na nowe tory. Z przekonań politycznych był konserwatystą i tym raz przyjętym zasadom służył niezłomnie.

Cześć jego pamięci! Spokój jego duszy!

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA
Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru. Nr. tel. 738.
poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.
Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

Zmartwychwstanie.

Chrystus zmartwychwstał w niebieskiej chwale,
Śmierć skruszył srogą i piekła moc,
Ojców w otchłani usłyszał żale;
Błysła jutrzenka... już pierzchła noc...

Najświętsza Matka, ucznie, anioły.
Radosne, rzewne leją dziś łzy...
I rozbrzmiewają pieśnią kościoły,
I „Alleluja“ w przestworzu drży!...

Raduj się świecie! Ciesz się narodzie!
Polsko prastara, duszę swą wznieś!
W wierze, miłości, nadziei, zgodzie,
W imię Chrystusa cnoty swe wskrześ...

St.

Bez żydów i socyalistów.

Garść uwag o stosunkach w zaborze pruskim.

napisał Wiesław (S.)

I.

Nowe, straszne wprost niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad ludnością polską zaboru pruskiego z powodu uchwalonej przez sejm pruski ust., uprawniającej rząd do otwartej, gwałtownej grabieży polskiej ziemi, zaalarmowało całą Polskę. Z serdecznem, gorącem współczuciem śledził już dotychczas cały naród polski tę okrutną, rozpaczliwą walkę, jaką tam o byt narodowy toczył ten przeszło trzymilionowy jego odłam z olbrzymią liczebną i materyalną przewagą potężnego państwa pruskiego. Z boleścią w sercu patrzyliśmy na cierpienia tych braci naszych, z rozrzewnieniem na dzielność katowanej ich dziatwy, z podziwem na niezwykłą moc ducha, jaka przebijała się z całej ich akcyi odpornej i obronnej. A podziw ten i to nasze współczucie podzielała także ta część obcych cywilizowanych narodów i społeczeństw, która nie zatraciła w sobie jeszcze poczucia sprawiedliwości i słuszności i która jeszcze nie mierzy praw ludzkich i narodowych wyłącznie łokciem rasowego egoizmu. I te społeczeństwa wstrząsnęły się teraz do głębi na widok nowej, wołającej o pomstę do nieba zbrodni, jakiej rząd pruski zamierza się dopuścić na ludności polskiej w swoim zaborze.

Nie dziw więc, że wobec tak ogólnego a głębokiego zajęcia, jakie wzbudził powszechnie, nietylko u nas ale i za granicą, ten w naszych dziejach prawie bezprzykładny czyn zbrodniczy Prusaków — raczyły także na zabór pruski zwrócić „cenną“ swoją uwagę tu nasze polskie sfery, które dotychczas najmniej się interesowały rozgrywającymi się tam wypadkami, które dotychczas najmniej się jakoś zdobyć na gorętsze objawy życzliwości dla tamtejszych braci naszych. Mamy tu na myśli nasze sfery „postępowe“, „radykalne“, „modernistyczne“ i jak się tam jeszcze zowią. Dla nich Wielkopolska była dotychczas „Beocyą“, Abderą, siedliskiem „niekulturalnego klerykalizmu“ i „zacofania“, grzeszącem brakiem zrozumienia dla wszelkich przewrotowych idei i dążności. Nie czczono tam przecie Marxa, Lassalla, Daszyńskiego i Diamanda, nie czerpano filozoficznej mądrości z Nietschego, nie rozkoszowano się chorobliwemi utworami i dziełami peleryniarskiej młody Polski.

Jakże tu zajmować się t a k i e m społeczeństwem i żywić dla niego szacunek? Nie zasługuje chyba na nic więcej, jak na to, aby „plwać na nie“!

Teraz atoli nagle i niespodzianie zmieniono nieco zdanie o tym zaborze w rzeczonych kołach. Nasamprzód przecie zainteresowała się nim granica, nawet ta, na której się wzorują nasi postępowcy, radykałowie i moderniści.

A dalej to, co się tam stało obecnie, jest naprawdę czemś n i e z w y k ł e m! Szkalowane to dotychczas i lekceważone społeczeństwo polskie w Wielkopolsce, nie może być chyba tak zupełnie bez wszelkiej wartości i znaczenia, jeżeli najpotężniejsze w świecie państwo mimo olbrzymich wprost wysiłków dotychczas pokonać go nie zdołało, jeżeli to państwo, pragnące uchodzić za przodownika w kulturze i cywilizacyi, zdecydowało się wreszcie wobec tej mniejszości uciec aż do faktycznej zbrodni, i to zbrodni, która wobec całego świata okryć je musi wzgardą i hańbą! Coś w tem więc być musi, jakiś tajnik, którego „mądrość“ naszych „przewrotowców“ dotychczas odkryć nie zdołała. Powstydzili się więc nagle panowie ci tej swojej nieświadomości i swego nieuctwa i zaczęli baczniej przyglądać się rzekomej Beocyi i Abderze.

Wydawca „Krytyki“ krakowskiej, pan Wilhelm Feldmann, który jedną ręką hoduje rozmaite kwiatki socyalizmu, a drugą „robi w młodopolskim patryotyźmie“ puścił się w podróż odkrywczą do Poznania, a pan Ignacy Daszyński wygłosił nawet odczyt o tym zaborze, przyczem doszedł do przekonania, iż polskie społeczeństwo tamtejsze mimo swego „zacofania“ zapewne jednak i to nowe przetrwa niebezpieczeństwo i „nie da się“ Prusakom! Nagłe to nawrócenie się tych krakowskich „wielkości“ zawsze coś warte, chociaż nie jest zupełnie szczere.

Że zaś szczere nie jest, na to dowodem są źnisty opis odkryć, poczynionych przez p. Feldmana w Poznaniu, a ogłoszonych w jego „Krytyce“, Zabawna to wprost relacya! Wydawca Krytyki doszedł do przekonania, że musi nieco zmienić dawne swoje poglądy na tamtejsze społeczeństwo: potęga faktów dodatnich, na które tam patrzał nie dała się dłużej ignorować. Więc też pan Feldmann raczył tamtejszym braciom przyznać dużo zalet i dużo społecznych i narodowych zdolności. Niekiedy nawet posuwa się on również aż do podziwu tego społeczeństwa, widocznem jest, że mu ono bardzo zaimponowało pod niejednym względem — lecz jeszcze nie może zdobyć się na to, ażeby wypowiedzieć i przyznać otwarcie, bez zastrzeżeń. Jakże by to zresztą dało się pogodzić z jego zasadami i światopoglądem? Na zupełne jego uznanie przecie ludność polska zaboru pruskiego już z tej prostej przyczyny uie zasługuje, ponieważ odbywa się zupełnie bez Ż y d ó w i s o c y a l i s t ó w, ponieważ wielkie swoje sukcesy bez pomocy żydowskich i socyalistycznych proroków osiągnęła! Cóżby pomyśleli sobie czytelnicy „Krytyki“, gdyby się dowiedzieli, że i bez tych dwóch żywiołów polskie jakie spo-

MASZYNISTA.

(Obrazek z życia górnośląskiego).

Przez P. Niebotowskiego.

I.

— Dwa dni służby, kochany Franku, to źle! — z westchnieniem powiedziała żona maszynisty Waldowskiego, żegnając się ze swym mężem, mężczyzną w wieku około trzydziestu lat.

— Daj pokój, babko, na „święcone“ jestem z powrotem i będziemy bawić naszego Antka, nieprawda Antek? — I usta ozdobione szerokim ciemno-blond wąsem pocałowały tęgiego, małego chłopca, który siedząc na rękach matki, wesoło wykrzykiwał:

— Tata, tata...

— Ach, kochany Franku, po raz pierwszy prowadzisz pociąg, jako prawdziwy maszynista. Nie, jednak to jest szczęście!

— Prawda, że to wielkie szczęście. Oby Bóg za to wynagrodził pana radcę — rzekł mężczyzna — jemu tylko zawdzięczam, żem zdał egzamin maszynisty, mimo, że mi szkodził kolega Bitterlich.

Jeszcze raz oddała żona chłopaka swemu mężowi, który odziany w ciepły kożuch z podniesionym kołnierzem usiadł na chwilkę, by się z synem popieścić. Tymczasem żona nalewała mu ciepłej kawy do niebieskiej blaszanki, którą następnie włożyła mu do służbowej torby.

— Czy on cię naprawdę zadenuncyował?

— Nikt inny, Anusiu. Napisał, że mówię po polsku i prenumeruję polskie gazety. Nawet napisał o tej historyi z temi „kozami“.

— Z jakiemi „kozami“?

Młody mężczyzna poczerwieniał.

— Przecież wiesz, jak mi było ciężko z tem niemieckiem, gdym się przygotowywał do egzaminu maszynisty.

— Aleś przecie dokonał i teraz idzie ci całkiem dobrze.

— Jednak, widzisz kochanie, wtedy nie było tak!

— Kochany Franku, teraz wszystko się poprawiło i przecież możesz mi opowiedzieć o tych „kozach“.

Mąż zaśmiał się zakłopotany.

— Sam nie wiem, jak się to mogło stać, żem takie głupstwo powiedział. Już pojmowałem wtedy niemiecką gramatykę. Pracowałem wtenczas — ciągnął dalej, zapalając fajeczkę — w biurze stacyjnem, by się także nauczyć służby na stacyi. Tajny radca Krieghammer sprzyjał mi już wtedy i wśród takich okoliczności przybyłem do K. Na nieszczęście pięć minut przed nadejściem pociągów z Opola i Gliwic naczelnik stacyi dostał takich kurczów, że z bólu nie mógł się ruszyć.

— Waldowski, proszę wziąć czerwoną czapkę i wyjść — powiedział stękając.

— Szybko wybiegłem, wtem robotnicy galicyjscy, jak głupie cielęta gonią po torze, a także i nasi, których ci w błąd wprowadzili. Wpadam między nich i krzyczę na nich kilka razy: Weg, Weg! Die Ziegen werden sich zerschneiden! (Na bok, na bok, kozy będą się tutaj rozcinały!) Na nieszczęście na drugiej stronie dworca słyszał to B. i naczelnik stacyi i pierwszy z nich powiedział: „Panie zwrotniczy, my jesteśmy w Niemczech i u nas się mówi: „Die Züge werden sich kreuzen“. („Pociągi będą się krzyżować“). Musiałem przyjąć tę uwagę, gdyż był wtenczas mym przełożonym.

Anna śmiała się i wkładając porządnie zapakowany kęs, rzekła:

— To przecież nic tak wielkiego. I wiesz z pewnośbią, że Bitterlich zadenuncyował cię?

— Teraz mogę ci powiedzieć, że mam jego zażalenie, które on dobrowolnie jako „wyjaśnienie“ przedłożył, mianowicie, że czytam polskie gazety, że moja żona jest córką chłopa polskiego, gorliwego polskiego agitatora...

— I to jeszcze co! — przerwała mu Anna. — Raz tylko mój ojciec powiedział do landrata, że i Polacy są ludźmi. To tyle tylko!

— Dalej, że zupełnie nie jestem zdolny na maszynistę, bo nie umiem po niemiecku i przytotą historyę o „kozach“.

— Prawda, wtenazas było to przykre, musiałeś powtórnie czekać kwartał, dopókiśmy nie pojechali do pana radcy Krieghammera. Panie Boże, stokroć mu to wynagródź!

— Bez ciebie, moja dzielna kobieto, na nicbym się nigdy w świecie nie odważył.

Ucałował zaczerwienioną żonę i swojego synka i wyszedł, żegnając ich „Zostańcie z Bogiem“.

— Idź z Bogiem! — rzekła cicho Anna.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły, zaraz wybiegła za nim i dopędziła go na pokrytej śniegiem ścieżynie, która wiodła na drogę.

— Franku, bądź ostrożny! Takie jakieś przeczucie mi nie daje spokoju o ciebie — powiedziała szlochając i objęła go za szyję.

Franciszek ucałował ją i z dobrodusznym uśmiechem uchylał się przed uściskiem.

— Niema za czem tęsknić! Pojutrze na południe powrócę do domu. A więc w imię Boże!

Długo w milczeniu patrzała za nim. Dopiero wrzask dziecka, które zostawiła w kolebce, zmusił ją do powrotu.

Okres Wielkanocny jest zły dla kolejarzy, bo ruch jest wówczas zdwojony. Urzędnicy kolejowi pełnili więcej godzin służby niż zwykle. Franciszek Waldowski, świeżo upieczony maszynista, przez półtora dnia pełnił wzorowo forsowną służbę na linii Mysłowice—Kandrzin. Był śmiertelnie znużony i głęboko odetchnął, kiedy w Kandrzinie zawołał urzędnik ruchu:

— Pociąg Katowice—Kraków odjazd!

— Dzięki Bogu — westchnął maszynista.

Trwalsze od wiedeńskich tylko w Związku katolickich Krawców
UBRANIA GOTOWE świeżo wyrobione przez krakowskich krawców
Kraków, ulica Floryańska L. 7 (tuż przy Rynku).
Lwów, plac Halicki L. 7 (gdzie Centralna Kawiarnia).

łeczeństwo mogło dojść do zupełnej dojrzałości narodowej, politycznej i społecznej i do takiej siły, iż skutecznie stawić może czoło nawet atakom na swój byt ze strony jednej z największych potęg świata! Tego p. Feldmann swoim czytelnikom powiedzieć nie mógł, więc też światlejsze strony Polaków z Poznańskiego w lot przyćmić się stara rzekomo mniej dodatniemi. To jedno atoli w każdym razie jasno wynika z jego relacyi w „odkryciach“ w Poznaniu, że osobiście nie jest on wcale z nich zadowolony, że wolałby może, iżby tam g o r z e j było, niż jest rzeczywiście.

Marnotrawstwo grosza robotniczego.

(Krakowska miejska kasa chorych).

„Przekleństwem dla kas chorych i wszelkich publicznych instytucyi robotniczych u nas są socyalistyczne zarządy i socyalistyczna gospodarka“ — powiedział jeden z robotników na zebraniu robotniczem w Krakowie. Kto miał sposobność bliżej się przyglądnąć gospodarce socyalistycznej, zwłaszcza w kasach chorych, ten z pewnością powtórzy powyżej przytoczone słowa robotnika naszego.

Nie sięgajmy daleko, ale weźmy do ręki i przeglądnijmy ostatnie (za rok 1907) „sprawozdanie miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie“, a ujrzymy w całej jaskrawości prawdziwości tych słów.

Miejską kasą dla chorych w Krakowie zajmujemy się nie pierwszy raz dzisiaj, ale od samego początku, jak istnieje nasze pismo. Gospodarka socyalistów w tej kasie jest znaną nie tylko w Krakowie, ale prawie w kraju całym, jako wstrętna frymarka i niesłychane marnotrawienie publicznego grosza robotniczego. Kasę chorych, nazywają dlatego powszechnie „bankiem socyalistycznym“, którego pośrednim, ale głównym celem jest dostarczanie dochodów partji socyalistycznej, a właściwie jej przywódcom w rodzaju takich pijawek robotniczych jak Haeckery, Czaczkesy, Hudece i t. p.

Ale przystąpmy do sprawozdania samego; niech cyfry jego własną ich napisane ręką świadczą same o gospodarce Kasy. Miarą tychże cyfr mierzyć będziemy następnie odległość która dzieli zarząd tej kasy od kryminału i końca tej osławionej ich „gospodarki“.

Z roku na rok czytamy we wstępie sprawozdania iż, „Zarząd Kasy dokładał wszelkich sił i starań, żeby finanse Kasy uzdrowić, doprowadzić do równowagi“, tj. wyrwać Kasę z objęć bankructwa. Po tem wzrnszającem zapewnieniu jednakże następuje drugie oznajmienie, iż „doznaliśmy rozczarowania“, czyli Kasa postąpiła o jeden krok dalej w przepaść, a Zarząd do... św. Michała

Wyniki finansowe bowiem w roku ubiegłym podobnie jak w latach poprzednich są tego rodzaju, że bilans kasy przedstawia znów **faktyczny niedobór w kwocie 1.628 kor. 28 hal.** pomimo, że dochody podniosły się o 6.749 kor. 17 hal.

Jako główny powód deficytu, stale rok rocznie prawie wykazywanego, podają „gospodarze Kasy“ zbyt wielkie świadczenia członkom-robotnikom, i starają się wykazać, że świadczenia chorym znacznie się podniosły i one są powodem „niezdrowego“ stanu finansowego Kasy. Wrzeczywistości jednak, czytając całe sprawozdanie pokazuje się, że inna jest rubryka, która Kasę przyprawia o bankructwo, a mianowicie n i e s ł y c h a n i e w y s o k i e w y d a t k i a d m i n i s t r a c y j n e, które rok rocznie nadmiernie się zwiększają. I tak w roku ub. (1907) w y n o s z ą aż **40. (wyraźnie czterdzieści tysięcy kor.) 910 kor. 35 hal.** (!!) czyli **podniosły się** w porównaniu z r. 1906 **o 5 tysięcy 571 koron 47 hal.** Ta to właśnie pozycya jest d o j n ą k r o w ą d l a s o c y a l i s t y c z n e g o Z a r z ą d u i d l a s o c y a l i s t y c z n e j p a r t y i. I tę grabież grosza publicznego tłumaczą „towarzysze“ i oświadczają bez ceremonii, że obrócili na powiększenie pensyi swym urzędnikom i na przyjęcie większej liczby pomocników (czytaj agitatorów socyalistycznych) biurowych. Wprawdzie przyznaje sam zarząd Kasy,, że te koszta administracyjne są bardzo wielkie, ale zarazem, że koszta te w większości Kas galicyjskich są jeszcze większe — więc według jego zdania zarzuty na rozrzutność pieniędzy robotniczych w tym dziale są nieuzasadnione, czyli innemi słowy, jeżeli mój brat kradnie tysiączki, mnie najzujełniej wolno kraść przynajmniej setki. Takie jest rozumowanie Zarządu. I to wszystko, co na usprawiedliwienie tego wydatku 40 tysięcy kor. Zarząd Kasy przytoczył. My jednak na tem nie poprzestajemy, ale jaśniejszego musimy żądać wytłumaczenia. Takie usprawiedliwienie potwierdzić mogą tylko Kasy chorych, pozostające pod zarządem „towarzyszy“. Ale inaczej przedstawia się gospodarka tych kas, które nie zostają pod opieką socyalistyczną, te ani w połowie nie wydają tego na administracyę, co krakowska Kasa chorych, która wydała aż 17·3 procent ogólnego dochodu. Jest to wprost rzeczą niesłychaną, żeby w Kasie (krakowskiej), która liczy przeciętnie 9.500 do 10.000 członków, wydać było można na administracyę przeszło 40 tysięcy koron. Dla lepszego uwydatnienia marnotrawstwa grosza robotniczego przez Zarząd Kasy, przytaczamy cyfry ze sprawozdania powszechnej Kasy chorych w Bielsku. Otóż kasa ta, liczy koło 7 tysięcy członków, a na administracyę wydała w roku sprawozdawczym tylko 4.260 kor. Uwzględniając już wszelkie możliwe przypuszczenie „wielkich rozmiarów pracy w Kasie chorych krakowskiej“ licząc, że wydatki jej administracyjne w porównaniu z wydatkami kasy w Bielsku, mogą być w najgorszym razie podwójne, tj. 8 tysięcy 529 kor., to w każdym razie stosunkowo wydatków administracyjnych dosięgnąć może najwyżej 10 tysięcy koron. Wobec takich obliczeń — a nikt nie może powiedzieć, że są przesadne— wypada, że **Zarząd miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie wydał przeszło 30 tysięcy koron zbytecznie, czyli zmarnował 30 tysięcy grosza robotniczego.**

A teraz zobaczymy, jak się przedstawiają obecne wydatki administracyjne tejże Kasy w świetle sprawozdań z lat poprzednich. W

— Katowice! wszyscy wysiadać! — zawołali w półtorej godziny później konduktorzy przy pociągu Franciszka. Cały personal kolejowy się zmienił. Dopiero w pół godziny potem wyruszył pociąg do Krakowa. Głęboko odetchnął Franciszek schodząc ze stopni i omało, że nie klęknął, tak mu nogi ścierpły od tej męczącej służby.

— Ach, jak to dobrze się człowiek w domu wyśpi — mówił do siebie. Jednak przetarł klejące się do snu oczy i zdał raport przełożonemu.

— Kto jedzie dalej na maszynie? — zapytał się go.

— Bitterlich — odpowiedział.

Przez twarz kolejarza przeszedł cień niezadowolenia. Udał się do poczekalni przeznaczonej dla personalu i zmęczony usiadł. Jego następca miał lada chwila nadejść i osobiście musiał mu oddać maszynę do dalszej jazdy. Ledwo usiadł, kiedy usłyszał zbliżające się ku niemu kroki. Obejrzał się i zachmurzony chciał się odwrócić, jednak blada twarz nadchodzącego tak wpadła mu w oczy, że nie mógł tego uczynić. Następca Franciszka podał swemu koledze rękę, której Franciszek udawał, że nie widzi.

— Kochany panie kolego — rzekł blady z rudym zarostem mężczyzna — mam do was wielką, bardzo wielką prośbę. Miejcie litość nad mojem nieszczęściem!

Słychać było, jak hamował się, by nie wybuchnąć płaczem. Franciszek był nadzwyczaj zdziwiony i dlatego nic się nie odzywał.

— Ciężka godzina wybiła dla mej żony, jest strasznie chorą i zaledwie znowu wstanie, ciągle za mną woła, nigdzie nie mogę znaleźć zastępcy, żebym mógł przynajmniej... gdy umrze... — Zadławił się i nie mógł więcej powiedzieć.

Franciszek zawahał się.

— Przecież byliście wrogiem moim — powiedział powoli — ale...

— Kochany panie kolego, jeden Bóg tylko wie, jak mi to jest przykro. Ach! darujcie mi, zapłaćcie mi dobrem za złe, dzisiaj jest przecie Święty wieczór.

— Dobrze panie kolego, oto podaję wam moją rękę i przebaczam wam i obejmę wasze stanowisko, aż do Krakowa i napowrót.

— Niech wam Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi, mój drogi przyjacielu.

Uścisnęli sobie prawice i w sercu uczuł Franciszek zadowolenie z siebie i pewne ciepło, jak gdyby to już był ten święty dzień.

W rzeczywistości nie była to mała ofiara, którą uczynił Franciszek. Była to trzecia Wielkanoc, którą miał spędzić ze swą młodą żoną. Piękne „święcone“ stało już gotowe i z tajemniczego śmiechu Anny wnosił Franciszek, że tą razą będą jakieś szczególne niespodzianki. I teraz ruszaj do Austryi. Aż do Mysłowic, tuż na granicy, miał jeehać jako zwykły pasażer — stąd zaś jako maszynista musiał koło swego domku przejeżdżać. Ten stał na długiej wyżynie tuż przy kolei i można było długo nań patrzeć, jak to on często czynił, aż żelazne poręcze przekopu nie zasłoniły go. Gdy jego żona wiedziała, że on jest w pociągu, to zawsze stała na polu i kiwała chustką, albo w ostatnim czasie zamiast chustki podnosiła małego Antosia.

— Bądźcie zdrowi, panie Bitterlich, życzę waszej żonie polepszenia, ja zaś muszę prędko telegrafować do domu.

— Szczęśliwej drogi! — powiedział ów ciężko przez Boga doświadczony mąż.

Naczelnik stacyi w ciepłych słowach chwalił chętne poświęcenie się Franciszka i rozkazał zadarmo wysłać do domu długi taki telegram:

„Kochana Anusiu! Daruj mi, ale nie może być inaczej. W tej godzinie przejeżdżam koło domu do Krakowa. Stój na polu z Antosiem. Całuję Cię, Twój Franek“.

Z przyjaznym uśmiechem patrzał na kartkę stary naczelnik.

— Wiem, co to jest być młodym mężem. I ja kiedyś byłem młodym i miałem młodą żonę.

Młody maszynista wstąpił na maszynę, zrobiwszy znak krzyża św.

— Boże strzeż nas, jestem strasznie zmęczony — rzekł cicho do siebie.

Była już czwarta godzina i już mrok zaczął padać, gdy odjeżdżał. Zaczęło mu być przykro, że był tak wspaniałomyślny.

— Jednak nie — rzekł stanowczo. — Darowujcie urazy, aby wam je darowano. Kochane Dziecię Jezus, z miłości ku Tobie to czynię i Tobie trzeba złożyć podarek na gwiazdkę.

W kwandrans potem zajechał pociąg na dworzec w Mysłowicach. Na dworcu nie mogła być Anna z powodu małego chłopca. Powoli ruszył syczący pociąg ku granicy.

Już minęliśmy domy, już wznosi się długie wzgórze, tutaj stoją już czerwone domki urzędników. Młody mąż przechyla się więcej, coraz więcej.

Co to ma znaczyć? W otwartem oknie stoi zapalone drzewko i tuż przy murze stoi jego kochana Anna w białej sukni i trzyma na rękach złotowłosego chłopca, kiwając białą chustką.

— Jakie to piękne!

Uszczęśliwiony przechyla się coraz więcej i nie może oderwać oczu od kochanego obrazu.

— O Boże, jakie to piękne — szepcze — o Boże, jakim szczęśliwy!

— Panie, panie, most! — krzyczy palacz, ale zapóźno...

Maszynista nie słyszy — pada z pociągu z roztrzaskaną głową.

— Któż ośmieli się zbadać wyroki Boże? — Boże??!!

Alfonsius.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej
oraz PRACOWNIA SUKIEN
pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.
***Uwaga!* Magazyn w niedziele i święta zamknięty.**

roku 1903 liczyła Kasa przeciętnie również od 9.500 do 10.000. Wydatki administracyjne wynosiły ówczas sumę 29.322 koron. W roku 1905 liczba członków prawie ta sama; wydatki administracyjne wynosiły już 34.459 koron. W roku 1907. liczba członków pozostaje prawie niezmienioną, a cyfra wydatków administracyjnych przechodzi 40 tysięcy koron. W przeciągu tedy lat czterech przy niezmiennej prawie liczbie członków wydatki administracyjne podniosły się o 11 tysięcy koron, za które, jak mówi zarząd, utrzymuje się kilku pomocników biurowych“. Czem zaś są ci „pomocnicy“ — nie trudno odgadnąć.

Wobec tego podnosimy otwarcie przeciwko Zarządowi Kasy chorych zarzut, **marnotrawstwa grosza publicznego i nadużywania go pośrednio do celów partyi socyalistycznej, bo w ten sposób Zarząd Kasy utrzymuje urzędników i funkcyonaryuszy zbytecznych, którzy pod pokrywką urzędowania w Kasie prowadzą robotę polityczną.** Cyfry powyższe podajemy do wiadomości władz odnośnych i wzywamy je, żeby raz już przecie zrobiła porządek i zaprowadziły ład w Kasie. Późno bowiem będzie wtenczas, kiedy Kasa popadnie „w ciężkie czasy bankructwa“.

RUCH ZAWODOWY ROBOTNICZY

w kraju.

Trzyniec (Śląsk). Zarząd Grupy miejsc. Pols. Zw. zaw. chrz. robot. odbył ub. niedzieli miesięczne zebranie. Według przedłożonego na niem sprawozdania 12 członkom wypłacono zapomogi podczas choroby w kwocie 105 kor. 85 hal., zaś dwom po 10 kor jako nadzwyczajne wsparcie. Wkładki członków wynosiły 262 kor. 5 hal., nowych członków przystąpiło 16. Następne zebranie odbędzie się we środę 13 maja b. r. o godz. 6 wiecz., na które przybyć winni wszyscy mężowie zaufania, jak i członkowie nie zajęci w pracy. Członków uprasza się, żeby przy uiszczaniu wkładek mieli przy sobie książeczkę wkładkową.

Wydział.

Brzeszcze. Dnia 12 kwietnia br. odbyła tutejsza Grupa „Pol. Zw. zaw. chrz. robotników“ doroczne Walne zgromadzenie. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Grupy przyjęto do wiadomości. Następnie przystąpiono do wyborów nowego Wydziału. Wybrani zostali: Józef Machalica przewodn., Jan Korczyk, zastęp. przewod. Franciszek Zdonka sekretarzem, zastępcą Józef Płużek; Machalica (maszynista) skarbnikiem, Ludwik Wójcicki zastępcą.

Jako wydziałowi wybrani zostali: Jan Płużek, Karol Klimeczek, Stanisław Misorek, którzy równocześnie pełnić będą funkcye komisyi kontrolującej. Na życzenie członków z Jawiszowic, postanowiono, że zastępca skarbnika ma odbierać wkładki od tych wszystkich, którzy nie mogą wkładek uiszczać w Grupie.

Niemiecka Lutynia. (*Śląsk*). Staraniem tutejszej Grupy P. Z, z. chrz. rob. odbyło 25 u. b. m. zgromadzenie w sprawach dotyczących naszej organizacyj w sąsiedniej wiosce Zbytkach. Zebranie zagaił i następnie przewodniczył p. Barteczek. Potrzebę organizacyi i jej korzyści omawiał p. Swakoń z Karwiny. W dyskusyi przemawiał p. Barteczek, który napiętnował terroryzm socyalnych demokratów, stosowany wobec robotników innych przekonań. Na zebraniu było obenych kilku „towarzyszy którzy usiłowali przeszkadzać, kiedy zobaczyli jednakże że usiłowania ich spełznąć muszą na niczem opuścili salę. Pozdrowieniem górniczem: Szczęść Boże! zakończono zebranie.

Kaczyce. (*Śląsk*). Grupa frysztacka P. Z. zw. chrz. rob. odbyła w dniu 30 marca zgromadzenie robotnicze w Kaczycach, przy udziale koło 200 osób. Przewodniczył zebraniu p. Wierzgoń z Kaczyc, sekretarzował p. F. Machej z Frysztatu. O potrzebie i zadaniach organizacyi zawodowej referował p. Bura sekretarz robotniczy z Karwiny. W dyskusyi przemawiał p. Solewski z Trzyńca wzywając do pracy organizacyjnej młodzież i kobiety. Zwrócił również uwagę na wybory delegatów do kas brackich i innych instytucyj robotniczych, gdzie powinni zasiadać chrześcijańscy robotnicy. Po przemówieniach postawił p. Bura rezolucye, domagające się ośmiogodzinnego dnia pracy w kopalniach i koksowniach, oraz ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy, które uchwalono jednogłośnie, poczem posiedzenie zamknięto. Zaraz po zebraniu wpisała się w szeregi organizacyi naczej znaczna liczba obecnych robotników.

Frysztat. (Podziękowanie). Niżej podpisany, składam serdeczne podziękowanie staropolskiem: Bóg zapłać! „Katol. stow. górników i robotników wraz P. Z. z. chrz. rob, za udzieloną mi zapomogę w czasie choroby. Dziękuję serdecznie również wszystkim tym współbraciom, którzy raczyli mnie odwiedzić w szpitalu w czasie mojej choroby. Kiedy P. Bóg pozwoli mi odzyskać zdrowie będę starał się okazać mą wdzięczność wszystkim przez usilną pracę dla naszej organizacyi chrześcijańskiej Karol Broda członek Grupy frysztackiej P. Z. z. chrz. rob.

Za granicą.

W Paryżu robotnicy budowlani zorganizowani w Związki zawodowe postawili żądania skrócenia czasu pracy na 9 godzin, podwyższenia płacy i odpoczynku w niedzielę. Przedsiębiorcy tych warunków nie przyjęli i 200.000 robotników zostało pozbawionych pracy.

Szósty kongres związków zawodowych w Niemczech odbędzie się 22 czerwca w Hamburgu. Obrady dotyczą następujących spraw: agitacya wśród służących, robotników obcych narodowości, kwestya strejku, ochrona pracy w przemyśle domowym, socyalne ustawodawstwo w Niemczech i inne sprawy.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Współmordercy. Na taką nazwę zasługują redaktorzy socyalistycznego „Głosu“ za to, co piszą o morderstwie popełnionem na osobie Namiestnika. Całe sprawozdanie o zbrodni popełnionej jest jedną wielką obroną mordercy. Ci znowu, którzy zbrodnię tę potępiają, to „szakale, co szukają żerowiska i radują się trupami“. Oburzenie, jakie ogarnęło całe społeczeństwo, nazywa „Głos“ „zalewem demagogii“. Zdaje się, że bezczelniej łotr łotra i zbrodniarza bronić nie może!

Tanie domy kolejowe w Przemyślu. Dyrekcya kolejowa w Przemyślu ma niebawem przystąpić do budowy tanich domów mieszkalnych, dla urzędników i robotników kolejowych. W tym celu dyrekcya zbiera już deklaracye od robotników i urzędników, którzy chcą w przyszłości domy te zamieszkiwać.

Jak żyd „zrobił interes“. Z Przemyśla donoszą: Jeden z tutejszych piekarzy Pinkas Scharf żyd, od dłuższego czasu brał w różnych składach mąkę na kredyt rzekomo do wypiekania chleba. W rzeczywistości jednak mąkę tę sprzedawał. Kupcy dawali do czasu. Gdy jednak o kredyt było coraz trudniej, a kupcy poczęli Scharfa urgować o pieniądze, ten zabrawszy ze sobą teściową Voglową (niezwykła rzecz) czmychnął nagle w nocy 9 bm. do Ameryki, „naciągnąwszy“ kupców na kilka tysięcy koron, Oszukanych w ten sposób jest kilka firm na mniejsze i większe kwoty. Za zbiegiem rozpisano listy gończe na razie bez skutku.

Zaczadzenie robotników. Dwaj robotnicy W. Saryniak i L. Gregorczyk zajęci w cegielni Tanenbauma w Przemyślu położyli się na piecu, w którym poprzednio napalono, spać. W kilka godzin po napaleniu spostrzeżono nieszczęśliwych już nieprzytomnych od wydobywającego się czadu. Pomimo wszelkich środków zaradczych robotnicy przytomności nie odzyskali.

Ubezpieczenie na starość. Na jednem z ostatnich posiedzeń Zjednoczenia agraryuszy, w którem wzięło udział przeszło 200 posłów, uchwalono po dłuższej dyskusyi domagać się od rządu, aby równocześnie z ustawą o ubezpieczeniu na starość robotników przemysłowych i rolniczych wniósł także ustawę o ubezpieczeniu rolników i rękodzielników. Dla przeprowadzenia tej uchwały wybrano osobny komitet.

Robotnicy ziemni znajdą zatrudnienie. Przy regulacyi Górnej Trześniówki znajdzie zaraz zatrudnienie 600 do 800 robotników przy robotach ziemnych. Płaca od 1 metra kubicznego wywiezionej ziemi 34 do 40 groszy, osobno za pniaki tak, że dzienny zarobek wyniesie 2 kor. 50 hal. do 3kor. 50 hal. Robotnicy mają mieć ze sobą rydle, a inne narzędzia otrzymują od kierownictwa budowy. Wypłata jest dwutygodniową. Zamiejscowi robotnicy znajdą pomieszczenie w baraku. Zgłaszać się do kierownika budowy, zamieszkałego w Mokrzyszowie, stacya kolejowa Tarnobrzeg.

Rosyanie przeciw Niemcom. Kilku posłów ze skrajnej prawicy Dumy gromadzi materyały co do liczby poddanych niemieckich, znajdujących się na posadach w Królestwie Polskiem, wskazując na to, że w Polsce jest przeszło 300.000 poddanych niemieckich, którzy, zdaniem tych posłów, w razie wojny z Niemcami w granicach Rosyi, mogą utworzyć całą armię niemiecką, doskonale wyćwiczoną. Materyały nagromadzone w tej sprawie, mają służyć posłom do interpelacyi, co rząd zamierza w tej sprawie zrobić, oraz poczynienia kroków przeciwnych przyjmowaniu Niemców do Królestwa.

Zasądzenie socyalistycznego redaktora. — Organ węgierskich socyalistów rewolucyjnych, pod tytułem „Społeczna rewolucya“, umieścił był z powodu rozruchów winnych we Francyi artykuł pod tytułem „Do czego potrzebną jest armia“. Prokurator oskarżył redaktora pisma Glücksmanna, żyda. Z powodu tego artykułu Glücksmann zasądzony został na 8 miesięcy miesięcy.

Wielkie pożary. Z Tarnopola donoszą: We wsi Byczkowce (Czortków) wybuchł 2 bm. wielki pożar, który zniszczył 21 budynków ubezpieczonych, należących do 5 gospodarzy, oraz 5 budynków nieubezpieczonych. Prócz tego padła ofiarą ognia Barbara Sitków. W ubiegłym tygodniu spalił się w Hałuszczyńcach obok Tarnopola, folwark Adeli Stoczyńskiej, a mianowicie 7 budynków gospodarskich, ruchomości i maszyny w łącznej wartości 13.000 K. Oprócz tego spłonęło 19 chałup włościańskich, które zajęły się od folwarku. 17 było ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie na 5.000 K. Pożar wybuchł w drewnianym, słomą krytym domku dworskim, w którym odgrzewano kocioł. W piątek spłonęły w Płotyczy budynkiAnny Muzyki na 800 K i uszkodzone zostały budynki sąsiedniego gospodarza.

Emigracya na śmierć. W jednem z pism ruskich znajdujemy obszerny artykuł o losach wychodźców ruskich w Paranie (Brazylii), napisany przez osobę podobno w tej sprawie kompetentną. Z tego artykułu dowiadujemy się między innymi, że w r. 1895 wyemigrowało do Parany z Galicyi około 50.000 ruskich chłopów, zaś z nich zaraz w początkach pobytu swego w Brazylii, głównie z powodu zabójczego klimatu zmarło 10.000. W roku 1897, a więc w 2 lata później, zastali OO. Bazylianie w każdej kolonii ruskiej wielkie cmentarze ruskie, w samem zaś tylko Prudentopolis było w r. 1897 na cmentarzu przeszło 3000 ruskich grobów. Tak straszną była śmiertelność wśród tych wychodźców. W obec tego można przypuszczać, że obecnie z tych 50.000 ruskich chłopów, którzy tam wyjechali w r. 1895, obecnie nie pozostaje przy życiu nawet połowa.

Prusacy już wywłaszczają. „Dziennik Berliński“ donosi, że pierwszą ofiarą ustawy wywłaszczenia będzie jeden z najlepszych ziemian (obszarników) p. Wojciech Chełmicki z Zakrzewa pod Gnieznem. Dekret wywłaszczenia Chełmickiego już podobno został wydany. Dzień wypędzenia go z ziemi ojców naznaczono na 1. października b. r. Pamiętny będzie to dzień w historyi kultury pruskiej.

Straszny wypadek zdarzył się w Rożniowie (koło N. Sącza) 20 ubiegłego miesiąca. Jakób Galas, gospodarz i zarobnik w tutejszym dworze,

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i **trójbarwnego** etc., do ilustracyi wszelkich wydawnictw, **wykonuje artystycznie**

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcyi fototechnicznej

T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA w Krakowie ul. Franciszkańska 4

Telefon 614.

czując się nieco chorym, położył się w własnej chacie do łóżka, podczas gdy żona jego wyszła z domu kupić mu trochę suszonych śliwek. — W czasie tego maleńka córka gospodarzy chwyciła pudełko zapałek, zapaliła i przez nieostrożność wybuchł w izbie pożar tak szybko, że sama dziewczyna zdołała jeszcze uciec, ale chory Jakób nie mógł już opuścić płonącej chaty, gdyż drzwi i okna stały już w wielkich płomieniach. Biedny człowiek schronił się do piwnicy, ale tam udusił się z dymu i po ugaszeniu pożaru znaleziono już tylko trupa. Spaliła się też znajdująca się w sieni domu krowa cielna.

Opieka nad wychodźcami zagranicznymi coraz usilniej zajmuje umysły junkrów pruskich. Niestety jednak dzieje się to w kierunku nie tyle pożytecznym dla robotnika, o ile korzystniejszym dla samych właścicieli ziemskich. Obecnie znów obiega gazety niemieckie ogłoszenie berlińskiej centrali dla robotników ziemskich, ażeby o każdym wypadku zerwania kontraktu roboczego ze strony robotnika zagranicznego do jej biura donosili z dotyczących, oraz odsyłali papiery legitymacyjne takiego robotnika, któreby się znajdowały w rękach pracodawcy. Centrala przestrzeże następnie urzędy pograniczne, które wystawiają robotnikom z zagranicy legitymacye dla pobytu w Niemczech, ażeby takich robotników powtórnie tamdotąd wpuszczać nie pozwalały.

Wsparcie dla rodzin rezerwistów. Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy w sprawie wsparć dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe rezerwistów. Ustawa przyznaje wsparcie tylko dla rodzin tych, których utrzymanie dotąd było zależnem od zarobku powołanych do wojska. Wymiar wsparcia wynosi 50 proc. zwyczajnej w danym okręgu sądowym płacy dziennej. Najwyższą płacę dzienną, wchodzącą w rachubę, oznaczono na 4 korony. Wsparcie to należy się nie tylko za każdy dzień ćwiczeń, ale także za dnie potrzebne do podróży przy rozpoczęciu i zakończeniu ćwiczeń. Choroba, jakiej się dotyczący nabawił przy ćwiczeniach wojskowych bez swej winy, przedłuża pobór wsparcia aż do usunięcia tej przeszkody w powrocie do stałego jego miejsca zamieszkania.

Jestto bezwątpienia znaczne ustępstwo ze strony rządu, wywalczone przez posłów chrześć. soc.

Olbrzymi lokaut. Syndykat przedsiębiorców murarskich i kamieniarskich w Paryżu ogłosił lokaut, wskutek którego 50.000 robotników straci pracę. Grozi rozszerzenie lokautu na cały przemysł bndowlany, co w samym Paryżu pozbawiłoby 200.000 robotników pracy.

Dla pracodawców godne naśladowania. Znaną jest w całym świecie fabryka broni Kruppa w Essen (Niemcy), w której pracuje ponad 70.000 robotników. Właściciel tej fabryki oprócz innych urządzeń dla całej tej masy pracujących założył także fabryczną bibliotekę i czytelnię, która w ciągu 9-letniego swego istnienia ogromnie się rozwinęła. Rozpoczęto od 7.500 książek, a do 1 marca br. biblioteka liczyła 59.200 książek. Liczba czytających z 3.000 podniosła się do 14.650. Personal administracyjny w czytelni składa się z 9 urzędników i 11 pisarzy. Szczególnie doskonale rozwija się dział dla młodzieży, w którym początkowo pożyczano rocznie 7.961 książek, a w ostatnim roku liczba pożyczonych książek doszła do 121.105. Pożycza nie tylko młodzież, ale dzieci, starsi robotnicy — wszystko czyta. Oby śladem Kruppa poszli i nasi pracodawcy.

Zarząd główny krak. Tow. Oświaty ludowej założył w marcu dziewięć nowych czytelni w gminach: Piaski Wielkie (Podgórze), Brzezinka (Chrzanów), Filipowice (Brzesko), Brody (Wadowice), Korbielów (Żywiec), Niebieszczany (Sanok), Rzeszotary (Wieliczka), Niepla (Jasło), Jaszczew (Krosno), uzupełnił zaś pięć dawniej założonych czytelń, a to: w Zawadowie (Myślenice), Izdebniku (Wadowice), Łapanowie (Bochnia), Matysówka (Rzeszów), Ołpiny (Jasło). — Na ten cel przesłał Zarząd 819 książek, wartości 609 koron, ogółem przesłał w 1908 r. 1374 książek, wartości 1019 koron.

Rozmaitości.

Baczność, robotnicy! Fabrykanci austryaccy zorganizowani w jeden Związek obradowali szeroko na ostatniem Walnem Zgromadzeniu nad sprawą, jakby zabezpieczyć się przed strejkiem za pomocą ustawy. Baczność tedy, robotnicy.

Sądy dla małoletnich we Francyi. Od marca tego roku wchodzą w Paryżu w życie sądy dla małoletnich czyli oddzielna organizacya sądów, do których będą przydzieleni osobni sędziowie, a kary będą należeć na oddawanie zasądzonych przestępców do „domów poprawy“, dla których zaprowadzono oddzielną organizacyę. Myśl doskonała, powinna się przyjąć i u nas.

Wyrzucony grosz. Senat francuski uchwalił zwłoki powieściopisarza żyda, Zoli, którego bluźniercze i niemoralne książki są zakazane do czytania przez Kościół, kosztem 35.000 franków przenieść do grobowców znakomitych mężów (Panteonu). Coraz niżej upada zaślepiony nienawiścią ku chrześcijaństwu francuski rząd.

Samobójstwo braci bliźniaczych. W Budapeszcie przed kilku dniami zastrzelili się bracia bliźniacy, majorowie sztabu gener., Paweł i Mikołaj Falkowicze. Bezpośrednią przyczyną podwójnego samobójstwa braci majorów Falkowicz są, jak stwierdzono, długi. Mianowicie obaj bracia otrzymali od jednego arystokraty na 2 weksle 29.000 koron, z których jeden opiewał na 12.000 koron. Ponieważ słowem honoru przyrzekli te weksle zapłacić, a nie byli w stanie tego uczynić, więc popełnili samobójstwo.

Napad socyalistów i masonów na kościół. We Włoszech, w miasteczku Troja, tłum uliczny podburzony na zgromadzeniu przez agitatorów socyalistyczno-masońskich wpadł do kościoła katedralnego i wypędził duchowieństwo, pełniące obowiązki kapłańskie, poczem zburzył tron biskupi. Następnie wybito kamieniami szyby i okna w pałacu biskupim. Gdy jednakże socyaliści usiłowali wedrzeć się do wnętrza pałacu, przyszło wojsko i rozprószyło ich. Robota masońsko-socyalistyczna — jak widzimy — wydaje co raz to piękniejsze owoce.

Kanclerz niemiecki z toporem i zwojem stryczków. Dzień 1. kwietnia jest zawsze dniem humoru i płatania figli. Humor w dniu tym objawia się również i w dziennikach, które puszczają w świat na „prima Aprilis“ różne wieści gwoli rozweselenia swoich czytelników. Jedno z pism warszawskich zamieściło na pierwszego kwietnia następujący telegram z Berlina: „Silne wrażenie sprawiła wiadomość, że kanclerz Bülow ukazał się dziś w parlamencie w stroju szkarłatnym, z toporem w ręku i ze zwojem stryczków na plecach. Posłowie wolnomyślni sądząc, że kanclerz zamanifestować chce czerwoną barwą swoje sympatye dla ideowego radykalizmu, powitali kanclerza burzą oklasków. — Niebawem jednak okazało się, że kanclerz uległ silnemu rozstrojowi umysłowemu. Cierpi na urojenie, że jest nauczycielem ludowym w Marchii wschodniej (w Poznańskiem), powołanym na członka komisyi wywłaszczającej.

Srebrne wesele. We czwartek 2 kwietnia b. r. w Kościele ŚŚ. Felicyanek na Smoleńsku odbyła się uroczystość 25-lecia małżeństwa pp. Henryka i Adeli Dziewickich, obojga znanych z życia katolickiego i cnót obywatelskich w naszem społeczeństwie, a zwłaszcza p. Adeli Dziewickiej, działaczki na niwie społecznej. Mszę św. na intencyę Jubilatów odprawił ks. Kuznowicz, który też po mszy św. wygłosił stosowne do uroczystości przemówienie. W uroczystości wzięło udział liczne grono przyjaciół, znajomych, a zwłaszcza członków Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, wśród których p. Adela Dziewicka obecnie pracuje z wielkim pożytkiem i poświęceniem. Jubilaci otrzymali od Ojca św. błogosławieństwo Apostolskie.

Pociąg osobowy w przepaściach. Na linii Selzthal, wskutek nagłego usunięcia się nasypu kolejowego, runął w przepaść cały pociąg osobowy. Palacz zginął na miejscu, a cały personal służbowy pociągu mniej, lub więcej ciężko raniony. Z podróżnych, pięciu ranionych ciężko, dwu lekko.

Ograniczenie praw żydów w Rosyi Właściciele szkół prywatnych w Warszawie otrzymali wiadomość, że z początkiem nowego roku szkolnego liczba uczniów żydowskich w ich szkołach będzie ograniczona do 30 proc. Obecnie bowiem przebywa w tych szkołach z prawami około 60 proc. Również w szkołach średnich rządowych, gdzie obecnie jest znaczny procent żydów, zastosowane będą ograniczenia, dopóki się nie doprowadzi liczby żydów do dawnej liczby. Wobec żydów rząd ros. zaczyna powracać do czasów przedkonstytucyjnych.

Oryginalna bomba. Przed kilku dniami w nocy sześciu złoczyńców wtargnęło do mieszkania duchownego, protojereja E. Biedreckiego w Popielni (gub. kijowskiej). Obudziwszy go, rabusie zażądali 400 rubli. Duchowny bez słowa opozycyi wręczył zbójom żądaną kwotę, a wtedy ci posadzili go na krzesełku, przywiązali do brody jakiś podłużny przedmiot i oświadczyli, że to jest bomba, która go rozerwie przy najmniejszem poruszeniu w kawałki. Staruszek uwierzył w to, z czego złodzieje skorzystali i zniknęli bez śladu. Po jakimś czasie duchowny zawezwał służącą, a uprzedziwszy ją o niebezpieczeństwie, kazał odczepić ostrożnie bombę od brody. Zdziwienie obojgu było ogromne, gdyż okazało się, że owa straszna bomba, była najzwyklejszym... burakiem.

Znasz-li ten kraj, gdzie równość, wolność i braterstwo głoszą? Kardynał-arcybiskup paryski Richard umiera w ubóstwie, podczas gdy objął swoją posadę niegdyś z rentą 800.000 frank. Dlaczego umiera w ubóstwie? Ponieważ roztwonił swój majątek między swymi biednymi i cierpiącymi braćmi, na dzieła miłości chrześciańskiej i na cele dobroczynne, A jaki go los, jaka nagroda spotkała od rządu, który dumnie słowa „równość, wolność braterstwo“ wypisał na swym herbie i na monetach?! Oto ten rząd tego sędziwego, szlachetnego kapłana-biskupa wypędził z własnego ulubionego domu. Tak nagradza ten kraj najszlachetniejszych i najlepszych, prawdziwych dobroczyńców ludzkości.

Weźmy z drugiej strony socyalistycznego eksministra Millerand'a. Rozpoczął prawie z próżnemi rękoma i nazbierał jako adwokat w Paryżu, a później jako minister olbrzymi majątek. Nabył sobie przepyszną willę przy rue Mansard w Wersalu. Ani mu na myśl nie przyszło, by się podzielić willą, parkiem z braćmi-socyałami — a sam jest przecie socyałem. Za to ten chytry człowiek z uprzejmym zawsze uśmiechem znakomicie umie się wzbogacać z kasy państwowej i np. za 31 posiedzeń przy likwidacyi majątku kościelnego każe sobie płacić 61.000 franków. A nikt mu z tego nie robi zarzutu i za złe mu tego nie bierze. Nikt nie wypędza go z ogniska domowego, choć ani tysięcznej części tego, co kardynał Richard dla dobra ludzkości nie zdziałał.

Podobnie ciekawe zestawienie zrobił dziennik „Journal des Débats“ z okazyi rezygnacyi króla szwedzkiego z uroczystości koronacyjnych. Pisze:

„Tak tedy ceremoniał w monarchistycznych państwach powoli wychodzi z używania. Demokratyczne kraje za to starannie go zachowują. Tak opowiadają ludzie, co chętnie bywają u republikańskich ministrów, jak trudno się tam dostać na audyencye. Przedewszystkiem kwitnie zbytek u socyalistycznych ministrów. Tam mnóstwo dobrze tresowanych odźwiernych, attachées i podattachés. Karol W. ze swymi 12 paladynami nie miał wspanialszej świty, jak u nas minister ze swymi dygnitarzami. A jak oni podróżują! W osobnych specyalnych pociągach w towarzystwie urzędników, będących im do usług z wspaniałemi mowami. Tak zatem nasza stara Europa ma prostych, skromnych monarchów, podczas gdy my mamy bardzo wystawnych demokratów“.

Jeśli gdzie, to we Francyi sprawdza się przysłowie: Świat chce, by go oszukiwano!

Ustawy dla dzieci. Pod taką nazwą ogólną rząd angielski opracował projekt, obejmujący i uzupełniający poprzednio wydane w Anglii ustawy, co do opieki nad dziećmi. Pierwsza część projektu ulepsza ustawę z roku 1897, dotyczącą opieki nad życiem niemowląt; druga wciela ustawę z r. 1894, mającą zapobiegać okrucieństwu względem

Od 15-tu lat istniejący
ZAKŁAD POGRZEBOWY dawniej Józefy Nowińskiej obecnie Horakowej
w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej L. 14. — Telefonu Nr. 248
pod osobistem kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.
Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych, oraz dębowych i innych własnego wyrobu. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy. — Ceny umiarkowane.

dzieci, i wzmacnia ją licznemi poprawkami. Jest jeszcze część dodatkowa, w której rząd proponuje zakaz sprzedaży tytoniu dzieciom niżej lat 16, zakaz tymże palenia na ulicach i miejscach publicznych, oraz chce, ażeby organy policyjne były upoważnione odbierać przestępcom znalezione u nich papierosy, cygara, fajki. Projekt ustawy zajmuje się zakładami karnemi dla młodzieży i tak zw. „szkołami przemysłowemi“ (również karnemi), chce ażeby do jednych i drugich nie wolno było odsyłać dzieci niżej lat 16. Może najciekawsza propozycya dotyczy ustanowienia w całem państwie osobnych trybunałów dla spraw młodzieży i osobnych dla dzieci aresztów, wreszcie zupełnego zniesienia kary więzienia dla dzieci. Projekt ten w parlamencie został przyjęty w pierwszem czytaniu wśród objawów ogólnego zadowolenia.

Projekt ubezpieczenia od w padków podróżnych na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że minister handlu Koszut zajęty jest obecnie wprowadzeniem nowego rodzaju ubezpieczenia na Węgrzech, a mianowicie ubezpieczenia podróżnych od wypadków. Według projektu dla każdego podróżnego wynosiłaby suma ubezpieczona 25.000 koron, a należytość za ubezpieczenie pobieranaby była równocześnie z należytością za kartę jazdy. Należytość ta wynosiłaby w pierwszej strefie 2 hal. wzrastałaby stopniowo, tak że w ostatniej strefie wynosiłaby 20 hal. Także personal służbowy przy pociągu byłby ubezpieczony, również 25.000 kor. od głowy, jednakowoż za to ubezpieczenie nie pobieranoby żadnej opłaty.

Były prezydent Izby poselskiej, hr. Vetter, który jak wiadomo, dopiero niedawno mając już pięćdziesiąt lat życia, złożył rygoryza medyczne i uzyskał stopień doktora medycyny, jest od kilku tygodni asystentem w wydziale powszechnym na klinice chirurgicznej dawniej prof. Mesetiga, obecnie dra Silbermarka. Jest on najpilniejszym ze wszystkich asystentów, asystuje przy wszelkich ważniejszych operacyach, narkotyzuje chorych, a przed kilku dniami pozwolił mu przełożony kliniki wykonać samoistnie operacyę. W szpitalu nazywają go wszyscy „ekscelencyą asystentem“.

Szwajcarski bank robotniczy, pierwszy w Europie — w Ameryce w Nowym Yorku istnieje od 2 lat bank Związków zawodowych, założony przez chrześciańską organizacyę, miał w 1906 r. 13 mil. a w 1908 roku 23 milionów franków obrotu z czystym zyskiem 56.00 fr, w jednym, a 10.657 w drugim roku, z czego 8.000 franków zostawiono jako fundusz rezerwowy, a 2.000 fr. włożono do centralnej kasy Związków zawodowych.

Morderstwo w kościele. W kościele katolickim w Denver, w stanie Colorado, anarchista włoski zastrzelił z rewolweru ks. Leona Heinrichsa, rodem niemca, w chwili, gdy kapłan rozdawał wiernym Komunię św. Korzystając z zamieszania zbrodniarz uciekł, zdołano jednak go następnie ująć i przewieźć do innego miasta, ludność bowiem Denveru groziła zlinczowaniem mordercy.

Z życia katolickiego. Dnia 11 lutego minęło 50 lat, jak w Massabielle przy Lourdes otrzymała cudowne objawienie Bernadetta i od której to chwili rozpoczęły się w tem miejscu dziać cuda. I od roku 1858 do 1904 skonstatowała za ten czas komisya naukowa, złożona z lekarzy przeważnie, 3.353 wypadków, których nauka wytłumaczyć nie zdołała. I pomimo że badania, przeprowadzone przez profesora Filhol z Tuluzy, wykazały, że woda z Lourdes nie ma żadnych składników leczniczych, jednak mimo to chorzy doznawali uleczenia z różnych chorób, jak: ślepi w 48 wypadkach, głusi w 31, ranni w 44, suchotnicy w 650 wypadkach itd. — wszyscy uzdrowieni zostali w jednym momencie. To też cały świat katolicki chce w tym roku uczcić uroczyście tę 50-letnią rocznicę i z całego świata przygotowują się pielgrzymki do Lourdes.

Zabobonni Chińczycy. Jak straszliwie zabobonny jest lud w Chinach — świadczą następujące fakty:

We wsiach okolicy Schanghaju w Chinach panuje tej zimy pomiędzy dziećmi niezwykła i zastraszająca wprost śmiertelność. Chińczycy przyczynę tego spychają na cudzoziemców w ten sposób, iż głośno rozszerzają wiadomość, że obcokrajowcy potrzebują dusz dzieci do budowy (?) wielkiego, nowego, żelaznego mostu, jaki stawia pewne przedsiębiorstwo europejskie w okolicy Schanghaju. Inni znów głoszą, że budującą się w tem mieście kolej elektryczną będą ciągnąć dusze zmarłych dzieci chińskich, gdyż to zrobią swoimi czarami europejscy misyonarze. Zabobon bardzo gorąco jest kolportowanym przez chińskich fanatyków, pomiędzy niższemi sferami ludności i stanowi obecnie senzacyę. Jeżeli w jakikolwiek sposób nie zapobiegnie się tym zabobonnym bajkom, dojść może do bardzo poważnych następstw.

Zamach na transport dynamitu. Z Wiednia donoszą: Fabryka dynamitu w Preszburgu wysłała w ostatnich dniach do Wiednia 23 skrzyń, zawierających 690 klgr. dynamitu. Gdy pociąg onegdaj wieczorem przybył do Wiednia, znaleziono pod wagonem umocowany zwój bawełny nasyconej naftą, co miało na celu spowodowanie wybuchu. Rozpoczęto natychmiast energiczne śledztwo!

Poleca się

znakomite w użyciu brzytwy amerykańskie „GILLETTE“.

Brzytwą taką może się każdy dokładnie ogolić, choćby to czynił najbardziej drżącą i niewprawną ręką. Wszelkie skaleczenia nie możliwe.

Mydła, wody i pasty do ust, zębów, włosów, wody kolońskie i perfumy w wielkim wyborze.

MAGAZYN NOWOŚCI

BOLESŁAWA WIERZEJSKIEGO

w Krakowie, Rynek gł., Hotel Drezdeński.

Z najnowszej literatury społecznej.

„O przyczynach występków i sposobie ich zwalczania“. Napisał Tad. Stark. Nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Str. 73. — Literaturze społecznej polskiej przybyła dzięki ruchliwej Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, mała wprawdzie rozmiarami, ale nader bogata w treść książeczka, której tytuł powyżej wymieniliśmy.

Autor, kryjący się jak się zdaje pod psedonimem, we wstępie pomienionej książeczki stwierdza, że pomimo „piania hymnów na cześć postępu, poziom etyczny ludzkości z roku na rok zwolna, lecz stale się obniża“. Dowodzą tego obliczenia statystyczne, z których autor przytacza liczne dane na poparcie swojego twierdzenia, a między innymi, że „gdy przed 12 laty przypadał w Niemczech na 73 osoby ponad 12 lat jeden przestępca, przypada już dziś jeden na 60 osób“. Pisząc to, stwierdza również autor „bezowocność dotychczasowej walki przeciwko występkom“ i „potrzebę nowych środków zaradczych“ przeciw złemu.

Rozważywszy przyczyny przestępstw, z których główną jest „jednostka sama lub raczej wola jej zbyt słaba, by oprzeć się pociągowi złego“ i rozprawiwszy się z różnymi co do tego zdania i przedmiotu teoryami, przechodzi autor do środków, za pomocą których można wzmocnić wolę, by skuteczniej mogła opierać się parciu do złego z zewnątrz. Środkami temi są: religia, wychowanie i oświata. Omówienie tych środków stanowi część pierwszą dziełka. — W drugiej części zastanawia się autor nad czynnikami, osłabiającymi wolę i nad tem, co czyni społeczeństwo i co może nadto uczynić, by złamać potęgę czynników, a tem samem — zło usunąć. Do czynników tych, zalicza autor nędzę ekonomiczną, alkohol i niechęć ogółu do społeczeństwa względem jednostek karanych kryminalnie. Wywody i twierdzenia swoje popiera autor mnóstwem cyfr i dat statystycznych, zaczerpniętych z różnych dzieł i źródeł urzędowych. Rzecz chociaż pisana na podstawie źródeł niemieckich i niemieckich głównie stosunków dotycząca, ma jednak ogólne znaczenie, a napisana dosyć jasno i zwięźle, przynosi dla pracowników społecznych wielkie usługi i powinna się znaleść w rękach każdego działacza społecznego.

Nie można pominąć jednej rzeczy, a właściwie życzenia skierowanego do wydawnictwa, by podobne dziełka uprzystępnić do czytania i najszerszym warstwom przez to, by w nich nie było tyle wyrazów obcych jak w tem właśnie dziełku. Po za tem wydawnictwo to, jako wielce pożyteczne, zasługuje na szczere poparcie.

Przegląd polityczny.

Polska. Zabór austryacki. (Zamordowanie Namiestnika. — Wstąpienie ludowców do Koła Polskiego). Ohydny mord spełniony został w ubiegłą niedzielę we Lwowie, w pałacu namiestnikowskim. — Mord, którego ofiarą padła jednostka, ale który uważany być musi za zamach na naród cały. Podczas publicznych przyjęć audyencyonalnych, w niedzielę o godzinie wpół do 2-giej popołudniu zamordowany został czterema kulami z rewolweru Namiestnik Galicyi, hr. Potocki przez akademika ruskiego Siczyńskiego. Morderca zgłosił się również na audyencyę w sprawie osobistej, a gdy go wpuszczono do sali audyencyonalnej, wyjął z kieszeni rewolwer i cztery razy strzelił do Namiestnika, raniąc go śmiertelnie w głowę, rękę i nogę. Mordercę Siczyńskiego natychmiast aresztowano. Namiestnika zaraz opatrzyli lekarze, jednak bezskutecznie. Rana w głowę była śmiertelną. — Namiestnik prosił natychmiast o przybycie księdza. Przybył Arcybiskup Bilczewski, który udzielił rannemu ostatnich św. Sakramentów. Poczem po rozporządzeniu ostatniej woli, wobec żony, dzieci, urzędników i biskupów o godz. 3·15 popołudniu skonał, polecając jeszcze przed śmiercią zawiadomić cesarza, że „ginie jako wierny sługa na posterunku“. Morderca Siczyński (syn ruskiego księdza) w śledztwie policyjnem zeznał, że straszną myśl zabicia Namiestnika powziął już dawno, a dojrzała ona w jego głowie przy procesie studentów ruskich o zniszczenie sali wykładowej uniwersytetu lwowskiego, w którem również brał udział. — Morderca powiedział, że zabójstwem Namiestnika chciał „pomścić krzywdy narodu ruskiego“. (O tych krzywdach piszemy na innem miejscu).

Aresztowano również matkę i siostry mordercy. Matka przyznała się w śledztwie, że „ona namówiła syna do morderstwa i dała mu pieniądze“. Siczyński zachowuje się w więzieniu spokojnie i mówi, że jest przygotowany na śmierć. Zbrodnia zamordowania namiestnika rzuca ponure światło na poziom moralny młodzieży ruskiej i jej wychowanie, jak i niemniej na poziom kulturalno-ludzki całego narodu ruskiego.

Pogrzeb namiestnika odbył się w środę w Krzeszowicach. W pogrzebie wzięli udział wszyscy biskupi rzymsko-katoliccy z Galicyi, ministrowie, zastępca cesarza, urzędnicy, posłowie do Rady państwa i Sejmu, Stowarzyszenia i olbrzymia liczba publiczności ze wszystkich stanów. Z Krakowa do Krzeszowic 7 nadzwyczajnych pociągów wiozło uczestników pogrzebu.

Ś. p. Andrzej hr. Potocki urodził się 10 czerwca w r. 1861 w Krzeszowicach pod Krakowem. Szkoły średnie ukończył w Krakowie, gdzie również uczęszczał na uniwersytet i osięgnął stopień doktora praw. Służbę państwową rozpoczął jako *attaché* przy ambasadzie austro-węgierskiej w Madrycie, a następnie sprawował ten urząd kolejno w Londynie i Paryżu.

W r. 1891 obrany został posłem do Rady państwa z kuryi włościańskiej, Kraków-Chrzanów-Wieliczka, a niebawem otrzymał też mandat do Sejmu krajowego. W r. 1898 mianowany został członkiem austryackiej Izby panów. Dnia 12 października 1901 r. został marszałkiem krajowym, a 18 marca następnego roku namiestnikiem. Dnia 27 marca 1906, otrzymał od cesarza order Złotego Runa. Zaszczyt ten, jak wiadomo, spotyka bardzo rzadkie osobistości, głównie z rodziny cesarskiej.

Ożeniony był ś. p. hr. Potocki z Anną hr. Tyszkiewiczówną, którą obecnie osierocił, a z nią trzech małoletnich synów i sześć córek.

Obok tej strasznej wiadomości o zamordowaniu namiestnika, mamy do zanotowania wieść radosną, ludowcy wstąpili do Koła Polskiego. Po różnych targach, o których już donosiliśmy i po pewnych wzajemnych ustępstwach doszło nareszcie do porozumienia między obydwoma klubami i w czwartek ubiegłego tygodnia obydwa kluby zlały się w jeden wielki klub polski: Koło polskie w Wiedniu, liczące obecnie 71 posłów. Wieść o wstąpieniu ludowców do Koła odbiła się radosnym echem w całym kraju. Poseł Stapiński wybrany został III wiceprezesem Koła.

Austro-Węgry. (Z komisyi i parlamentu. — Ferye). Na jednem z posiedzeń Komisyi budżetowej posłowie chrześcijańsko-socyalni postawili wniosek, żeby zbadać stosunek procentowy żydów w szkołach średnich do stosunku ludności żydowskiej i chrześcijańskiej, i ewentualnie przyjmowanie uczniów żydów do szkół średnich ograniczyć. Wniosek ten został przyjęty, a ma na celu uchronienie chrześcijan od wyzysku żydowskiego i na tem polu. Żydów bowiem pcha się do szkół średnich daleko więcej aniżeli stosunkowo do liczby ich ogólnej w państwie by wypadało. Żydowscy posłowie, a głównie nasi galicyjscy podnieśli wielki krzyk, że to jest ograniczeniem praw żydów.

Prawem, według pojęcia tych posłów, jest wyzysk żydowski i korzystanie ze szkół, na które podatków nadobowiązkowych nie płacą. A jeżeli nie płacą więcej podatków, tylko tyle, ile są zmnszeni, to nie mają prawa żądać od państwa świadczeń dobrodziejstw nauki więcej, aniżeli płacą na to podatków.

Ostatnie posiedzenie Izby posłów przed świętami odbyło się w piątek ubiegłego tygodnia, na którem dokończono obrad nad nowem ministerstwem robót publicznych i uchwalono dotyczącą ustawę. Na ostatniem posiedzeniu wnieśli socyaliści interpelacyę w sprawie skonfiskowanej broszury Wahrmunda. Socyaliści chcieli bowiem w ten sposób opublikować broszurę. Prezydent jednakże zarządził tajne posiedzenie, wskutek czego treść interpelacyi nie dostanie się do publicznej wiadomości.

Parlament zbierze się znowu 30. kwietnia.

Zabór pruski. (Wybory do sejmu pruskiego — Mandaty polskie na Śląsku pruskim) Wybory do Sejmu pruskiego odbędą się dnia 3 i 16 czerwca. Dnia 3-go nastąpi wybór prawyborców, a dnia 16-go wybór posłów.

Walka wyborcza będzie tym razem nie zwykle zacięta. Stronnictwa liberalne przystępują do niej pod hasłem zaprowadzenia głosowania powszechnego i równego, któremu stronnictwa konserwatywne sprzeciwiają się stanowczo. Niezależnie od tego jednak w dzielnicach polskich a także w okręgach katolickich niemieckich wolnomyślni porozumiewają się z konserwatystami. W Poznańskiem i Prusiech zachodnich przedłużono sojusz antypolski i wszystkie stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem socyalistów, stawiaja wspólnych kandydatów.

Socyaliści zamierzają tym razem wziąć czynny udział w wyborach, a przy tej sposobności rozwinąć agitacyę przeciw obowiązującemu obecnie systemowi wyborczemu. Na przeprowadzenie znaczniejszej liczby swoich kandydatów, liczyć oni nie mogą, zwłaszcza, że wskutek zachowania się stronnictw wolnomyślnych wobec antypolskich ustaw wyjątkowych, postanowili nie zawierać z nimi sojuszów wyborczych.

Na górnym Śląsku — jak donosiliśmy kompromis Polaków z Centrum doszedł do skutku wobec czego Polacy mają nadzieję zdobyć 4 do 6 mandatów do Sejmu pruskiego z Górnego Śląska.

Zabór rosyjski. (Nowy gwałt rządu rosyjskiego na Litwie — Język polski w seminaryach w Królestwie) — Rząd rosyjski dopuścił się nowego gwałtu na duchowieństwie i katolickim Kościele na Litwie, Jak wiadomo „usnięty" został już dawniej przez rząd ze stolicy biskupiej w Wilnie ks. biskup Ropp. „Usunąwszy" biskupa, domagał się rząd rosyjski od kapituły wileńskiej wybrania sobie administratora dyecezyi. Żądanie to było nieprawnem i kapituła oparła się temu żądaniu, jako niezgodnem z przepisami prawa kościelnego katolickiego. Kapituła bowiem uznaje dalej pomimo zesłania — swoim biskupem ks. Roppa, który nie zrzekł się biskupstwa, a tem samem kapituła administratora dyecezyi wybierać nie może.

Rząd wobec oporu kapituły chwycił się gwałtu: usunął całą kapitułę i pozbawił księży środków do życia, czyli wstrzymał im pensye. Jest to nowy wybryk reakcyi rosyjskiej. — W zeszłym roku Duma rosyjska uchwaliła, ażeby w seminaryach Królestwa Polskiego zaprowadzić z dniem 1-go stycznia b. roku naukę języka polskiego. Rada państwa (Izba panów) jednakże przepis ten znacznie zmieniła i w połowie prawie zakasowała. Szowiniści rosyjscy bowiem obawiają się, żeby nauka języka polskiego nie stała się groźną dla całości państwa sosyjskiego.

Zawiadomienia.

Pierwsza Spółka Spożywcza w Krakowie. Dnia 26 kwietnia w niedzielę o godz. 5-tej popoł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 38. I. p. odbędzie się nadz. walne zgromadzenie z porządkiem dziennym nast:

1. Sprawozdanie z obrotu sklepowego za pierwsze 7 miesięcy i wskazówki handlowo-organizacyjne.
2. Sprawozdanie ze subskrypcyi na piekarnię, przedłożenie planów, kosztorysu już budującej się piekarni, termin otwarcia, plan uruchomienia jej i kierownictwo fachowe.
3. Otwarcie drugiego sklepu przy ul. Karmelickiej. Dyskusya.

Początek najpunktualniej o godzinie 5-tej.

Wstęp tylko dla członków za okazaniem karty wstępu, po którą miejscowi członkowie mają się zgłaszać do sklepu przy Małym Rynku l. 4.

Łazy. Zgromadzenie członków grupy P. Z. chrz. r. odbędzie się o godz 3-ciej popoł. u pana Liberdy.

Podziękowanie. Otylia Kuźniarska, wdowa po zm. członku P. Z. Z. Ch. R. w Karwinie składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!" za hojne wsparcie podczas kilkumiesięcznej choroby męża, jak również za udzielenie wsparcia pogrzebowego w kwocie K. 50.

Oby tych kilka słów podzięki było zachętą dla robotników chrześciańskich, ażeby wstępowali licznie w szeregi organizacyi zawodowej!

Otylia Kuźniarska.

Z Frysztatu W poniedziałek wielkanocny dnia 20 bm. urządza „Kat. stow. górników" oraz Grupa miejscowa „Polsk. związku zaw. chrześć. robotników".

W sali browaru we Frysztacie przedstawienie amatorskie, na którem „Kółko amatorskie" odegra następujące sztuki:

1. Drogi skarb. (deklamacya). 2. Być albo nie być (monolog). 3. Papa dobrodziej (monolog). 4. Ojczysta zagroda (deklam). 5. Niepocieszony Wojtek (monolog). 6. Szymon orator (monolog). 7. Kulturnik. Obrazek z życia ludu ślązkiego w 2 aktach przez ś. p. Karola Miarkę.

Początek o w pół do 7-mej wieczorem.

O jak najliczniejsze przybycie upraszają jak najuprzejmiej. *Wydziały.*

Od Redakcyi.

Baczność korespondenci „Postępu". Ponieważ obecnie bardzo wiele korespondencyj przychodzi zapóźno, tak, że nie mogą być umieszczone w numerze dla którego są przeznaczone, **redakcya zawiadamia, że korespondencye wszelkie do najbliższego numeru muszą być przesłane najpóźniej do poniedziałku, tak, żeby redakcya mogła je mieć już we wtorek rano. Korespondencye, które później niż w wtorek rano dojdą do rąk redakcyi, w najbliższym numerze „Postępu" zamieszczone nie będą, dlatego, że redakcya we wtorek ten dział zamyka.**

Redakcya uprasza więc uprzejmie P. T. Korespondentów o zastosowanie się do jej prośby.

Odpowiedzi Redakcyi.

Resztę korespondencyi z powodu braku miejsca i spóźnienia się odłożyliśmy do następnego numeru.

NADESŁANE.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
Ferdynand Hofmann Kraków, Sukiennice 17.

UWIADOMIENIE.
Znana krakowska
PRACOWNIA KRAWIECKA
JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO
przy ulicy Szpitalnej
została przeniesioną
do domu l. 11 ul. Mikołajska.

Mleczarnie „ZDROWIE"
Kraków, Floryańska 12, róg ul. św. Tomasza (obok Hotelu pod Różą).
Śniadania, obiady i kolacye jarskie, zdrowe na świeżem maśle.

Wypróbowane Kawy

4 1/2 kig.	Nr. 1.	koron	10·60
4 1/2 „	„ 2.	„	13·20
4 1/2 „	„ 3.	„	15·40
4 1/2 „	„ 4.	„	16·30
4 1/2 „	„ 5.	„	18·50

wysyła franco każda stacya pocztowa handel pod firmą:
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Ważne dla P. T. Duchowieństwa!
KADZIDŁO KOŚCIELNE
Najszlachetniejszy gatunek . K. 2·— za kg.
Królewskie . . . . . K. 1·60 „ „
OLIWĘ rzepakową najlepszej jakości
Francuskie lampki Guillona „Wieczne światło"
polecają
Reim i Sp. Kraków.
Wysyłki odwrotnie.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905
wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury Świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Jedynie prawdziwym jest tylko **Thierry'ego Balsam** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.**
Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **kor. 5** — opakowanie darmo.
Thierry.ego Maść centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **kor. 3·60**, — opakowanie darmo.
Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.
Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem Stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** — Skład we wszystkich aptekach.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp".

Znane z dobroci po przystępnych cenach

Korale prawdziwe czerwone, różowe i białe,
Paciorki szklanne i **kolie** gotowe,
Centki i szychy do wyszywania,
Łańcuszki i dewizki damskie i męskie,
Nożyczki, scyzoryki i brzytwy,
Obrazy, obrazki i ramy,
Krzyżyki, różańce,

POLECA FIRMA

STEFAN PORĘBSKI

obecnie Rynek **Nr. 32** linia C-D.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Obrazy: Stacye Drogi Krzyżowej oleodruki i chromolitografie, różnej wielkości — oraz olejno malowane na płótnie i t. p.

Chrystus w grobie z blachy wycięty i olejno pomalowany, na 1 metr (najpraktyczniejszy do łatwego przechowania).

Korpusy i krzyże z drzewa, metalu lub masy w wielkim wyborze w handlu

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO
Kraków, plac Maryacki 8.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice i t. d. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Najprzedniejszą
Herbatę Ceylon
„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną „**Palma**", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.
Nr. 2 „ fiołk.-złote K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier poleca

A. Hawełka w Krakowie
Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.
Dla PP. Kupców odpowiedni opust.

SINGERA maszyny do szycia
do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego — lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc.
MASZYN DO SZYCIA
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 40,
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabianie na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi **maszyn do szycia.**

Urządzona według najnowszych wymagań
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51, Filia: Plac Maryacki Nr. 2.
poleca w zakresie masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

KRAKOWSKA
Gazownia Miejska
Numer Telefonu:
Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY
gruby do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej ¼ wagonu (25 Metrycznych cetnarów) znaczny rabat

SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami — także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)
zaopatrzony: w Świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże itp. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece Kominki, Przyrządy kąpielowe Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.



Proszę żądać
gratis i franco
mego bogato ilustrowanego **cennika** z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycz. itd.
Pierwsza fabryka zegarków Hans Konrad
c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 715 (Czechy).
kotw. zegarek remontoir „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 Koron. — Rejestr. niklowy zegarek remontoar 8.40 Kor.
Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Zmiana Lokalu. Magazyn bielizny i konfekcyi męzkich oraz pracownia rękawiczek BRACI BILEWSKICH w Krakowie został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ul. Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka do Kwietnia b. r.

Jurkiewicza dyetyczna, żytnia, słodowa kawa 5 klg. paczka pocztą franco kor. 5·—.

HANDEL KOLONIALNY
Pierwsza hygieniczna
PALARNIA KAWY
pod firmą
„Serenitas" H. Jurkiewicz
Kraków, Szewska 22
poleca hurtownie i częściowo **doborowe mieszanki** najszlachetniejszych gatunków **palonej kawy** co dzień świeżej, oraz **towary korzenne, wiktuały, herbaty, owoce i jarzyny południowe, wina, koniaki, wódki** etc.
CENY NISKIE.

Fachowe kierownictwo. Fachowe kierownictwo.

Jurkiewicza zdrowotna, słodowa kawa syst. ks. Kneipa 5 klg. paczka pocztą franco kor. 5·—.



JAN GREGORCZYK
BRONZOWNIK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 10 (naprzeciw apteki Wgo Wiszniewskiego)
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu
swoją — cd. r. 1885 istniejącą

Pracownię artystyczno-bronzowniczą

w której wykonuje **przedmioty kościelne, galanteryjne i salonowe.** jakoto: Monstrancye, kielichy, lichtarze, lampy i t. p., suknie na obrazy — ze srebra, miedzi, chińskiego srebra i bronzu — złocone lub srebrzone w ogniu.

Wszelkie odnowienia i reperacye

starych przedmiotów, jak złocenie i srebrzenie w ogniu, wykonuje trwale, **szybko i po umiarkowanych cenach.**

C. k. rządowo uprawniony **Zakład wojskowo-naukowy**
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, Stachowskiego 15, „Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny **PENSYONAT** także dla uczniów szkół średnich.

Dla uczniów niezamożnych

bardzo znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych **do egzaminu inteligencyjnego** w roku bieżącym. **Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.**

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK
żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,
poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277.
Adres telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki Kraków.**

„POD KILIŃSKIM"



Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29,
poleca:
znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd.

Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ".

Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

Największa w kraju firma — Dostawca Związku



R. Pawłowski

c. k. Urzędników państwowych.

Kraków, Rynek L. 18.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane **maszyny do szycia i do haftu,** którym żadne inne dorównać nie mogą.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM — Z watą „SALVESOL-NORIS".

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL".

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

100 sztuk tutek „Fram" 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin
Aleksandra Grabowskiego
w Krakowie ul. Szewska l. 16
(filie Grodzka 23 i Długa 12)
odznaczona na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jak to:

Szynki pragskie i westfalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Pierwszorzędny

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ulica Mikołajska Nr. 16, (sklep). Mieszkanie Nr. 11. Telefon 51.

DLA NIEZAMOŻNYCH DALEKO IDĄCE USTĘPSTWA.

Zakład urządzał pogrzeby ś. p. Kraszewskiego, Zyblikiewicza, Mickiewicza, Matejki, Lenartowicza, Asnyka, Wyspiańskiego, Dunajewskiego.

WINA WINA WINA

Dr. Nieć i Ska

KRAKÓW

Rynek główny Nr. 25

naprzeciw odwachu.

Cenniki i próby wysyła się na żądanie gratis i franco.

Wina gwarant. naturalne od 40 ct. litr
Koniak franc. marki „ 1·60 „ cała flaszka
Śliwowica oryg. bośniac. „ 1·10 „ „ „
Rum jamajka „ 1·15 „ „ „
Szampan „carte blanche“ „ 2·10 „ „ „
Herbata chińska w wybornych mięszankach.

Na czas od 1-go Maja do 1-go Października b. r. handel przeniesiony będzie

na ulicę Szewską Nr. 20.

WINA WINA WINA WINA WINA

Najtańszy skład papieru i galanteryi JANECZEK & ZIEMBICKI Kraków, Rynek L. 8 (naprzeciw kość. św. Wojciecha)

poleca albumy na fotografie i kartki, wyroby ze skóry, z bronzu i wielki wybór papierów listowych.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konces.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Wincenty Satalecki

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **szynki** oraz wszelkie inne **wędliny** — niezrównanej dobroci i wielki zapas **smalcu i słoniny.** Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości. Cenniki szczegółowe na żądanie.

ALFONS MENŠIK

HANDEL ŻELAZA

w Krakowie, ulica Floryańska L. 34.

Skład wszelkich naczyń, przyborów domowych i kuchennych, **okuć** budowlanych i do mebli.

Narzędzia do wszelkich gałęzi rękodzieła i gospodarstwa. **Specyalność:** Kompletne wyprawy kuchenne.

Okucia rymarskie do szorów w największym wyborze.

Magazyn obuwia

męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą

Pierwsza krakowska Spółka szewców

przy ul. Zwierzynieckiej L. 4



poleca swój bogato zaopatrzony skład obuwia, wykonanego według najnowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i **po cenach możliwie przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Nagrodzona złotym medalem na wystawie w Wadowicach

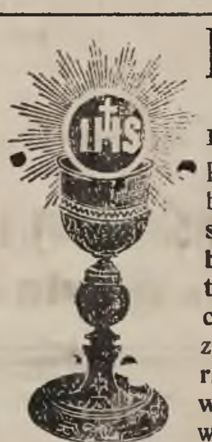
Pracownia Haftów i sztuki stosowanej „WARSZAWIANKA“

Kraków, ulica Karmelicka L. 7

przyjmuje obstalunki na:

Hafty kościelne: ornaty, alby, chorągwie, stuły, baldachimy wszelkie oraz aparaty kościelne. **Hafty złote, srebrne, inkrustacye, aplikacye. Reperacye haftów** starych, przenoszenia na nowy materyał **Oprawa** wszelkich robót, rozpoczęcia tychże i wykończenie. **Wypalanie na drzewie**, aksamicie, skórze etc. **Rysunki** na wszelkich materyałach, kopie, monogramy, wzory etc. **Lekcye haftu**, oraz sztuki stosowanej zbiorowe i pojedyncze.

Ceny przystępne. Informacye bezpłatne.



Fabryka wyrobów z bronzu i srebra naczyń kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych Kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

FRANCISZEK KOPACZYŃSKI

Kraków, ul. Floryańska L. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana Wolnego

W KRAKOWIE

przy ulicy św. Tomasza,

tuż przy placu Szczepańskim.

Filia: ul. Kopernika L. 6. Telefon 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo WODY MINERALNE SZTUCZNE odpowiadające składem chemicznym wodom **Bilińskiej, Selterskiej, Gieshüblerskiej, Vichy, Hemburg, Kissingen, tudzież specyalne** lecznicze jak: litową, **bromową**, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa.

Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.